054658/1942

KU WOLNEJ POLSCE

TYGODNIK WOJSKA POLSKIEGO NA ŚRODKOWYM WSCHODZIE

CODZIENNY BIULETYN INFORMACYJNY - Nr.1.
M.p. poniedziałek,2 lutego 1942 r.

D E P E S Z E.

WALKI W ZACHODNIEJ CYRENAJCE.

Kair.1/II /R/ Komunikat wojenny z dnia 31 stycznia miał brzmienie następujące :

"W sytuacji dokoła Benghazi nie zaszły zmiany. Nowe wiadomości wskazują,że po zaciekłej walce o posiadanie pozycji,osłaniających miasto, walce,która trwała około 48 godzin z wrogiem o znacznej przewadze liczebnej,nasza 7-ma brygada piechoty hinduskiej postanowiła w nocy z 29 stycznia przebić sobie przejście.W tym czasie,nieprzyjaciel zajął pozycje z jednej i z drugiej strony drogi,wiodącej na północ z Benghazi do Tocra, oraz w Regima na drodze, wiodącej z Benghazi do El Abiar. Stało się to mimo wysiłków 4-tej dywizji hinduskiej,która usiłowała wyprzeć wroga. Wszystkie szczegóły rozwoju tych działań jeszcze nie nadeszły, lecz wiadomo dotąd,że dwie kolumny brygady połączyły się z naszymi siłami.

W strefie pod Msus,nasze ruchome kolumny przez cały dzień nacierały w dalszym ciągu na wroga,którego patrole wycofały się,utrzymując kontakt z naszymi oddziałami.

Nasze samoloty myśliwskie przeprowadziły znowu szereg lotów patrolowych nad naszymi wojskami, gdy tym czasem inne samoloty uderzały z powodzeniem na nieprzyjacielskie linie zaopatrzenia."

Komunikat kwatery głównej RAF na Srodkowym Wschodzie donosił również o działalności lotnictwa brytyjskiego nad polem walki w Cyrenajce oraz o bombardowaniu nieprzyjacielskich linii zaopatrzeniowych między Syrtem a Ras El Aali. W nocy z 29 na 30 stycznia bombowce brytyjskie uderzyły na koncentracje nieprzyjacielskich oddziałów zmotoryzowanych w Dżedabia i w sąsiedztwie tej miejscowości. Spowodowano wybuchy i wzniecono wielkie pożary, widzialne z odległości 150 klm. Bombardowano również i ostrzeliwano z ckaemów zmotoryzowane jednostki , parki transportowe oraz baraki między Tripolisem i Buerat El Hsun, jak również blokhauz w Tauorga oraz port w Misurata.

Mimo złej pogody lotnictwo morskie uderzyło na nieprzyjacielski statek cysternę,eskortowany przez kontrtorpedowiec w środkowej części Morza Sródziemnego.Dwukrotnie ugodzono torpedami w statek,który zatrzymał się, a z pokładu jego wydobywały się płomienie i czarny dym. Ze wszystkich tych działań nie powrócił jeden aparat brytyjski.

Według doniesień z dnia 1.bm. samoloty brytyjskie były czynne nad

c105524

polem walki na wschód i południowy wschód od Benghazi. Bombardowały one również koncentracje nieprzyjacielskie między Dżedabia i Aghcila. Przeprowadzono znowu nalot na Tripolis i bombardowano drogi na wschód od tego miasta. Na Morzu Sródziemnym storpedowano dwa statki handlowe.

W zachodniej Cyrenajce walki toczą się pod Maraua, na wschód od Barce i na drodze do Derny.

WALKI POWIETRZNE NA ZACHODZIE.

Londyn. 1/II /R/ Samoloty brytyjskie bombardowały porty w Brest, Saint Nazaire i w Havre. Samoloty nieprzyjacielskie zrzucały bomby w kilku punktach nad południowo-wschodnim wybrzeżem Szkocji i wschodnim wybrzeżem Anglii. Straty są nieznaczne.

Z FRONTU NIEMIECKO-SOWIECKIEGO.

Londyn. 1/II /R/ Nocny komunikat sowiecki donosił :

"W dn. 31 stycznia wojska nasze toczyły z wrogiem zaciekłe walki i posuwały się nadal.

W dn. 30 stycznia 4 samoloty niemieckie strącono w walkach powietrznych, a 16 zniszczono na ziemi.- Nasze straty wyniosły 5 samolotów."

"Czerwona Gwiazda", organ armii sowieckiej, donosi o dalszych postępach wojsk marszałka Timoszenki, które zajęły m.in. miasto Berestowaja znajdujące się na linii Charków - Rostów. Oddziały rosyjskie posunęły się 160 klm na zachód od Taganroga i znajdują się przed Mariupolem. Bardziej na północ jednostki rosyjskie dotarły do punktu, położonego 60 klm na wschód od Dniepropietrowska. Wojska niemieckie, znajdujące się dokoła Taganrogu, są wybitnie zagrożone.

Rosjanie chcieliby dotrzeć jak najszybciej do Dniepru, zająć Zagłębie Donieckie i obsadzić linie kolejową w kierunku Krymu.

Donoszą również o dalszych sukcesach sowieckich na zachód od Kalinina. Oddziały sowieckie nacierają zwłaszcza w stronę Wielkich Łuków.

Madrycki korespondent "Dailly Mail" doniósł, że Hitler ściąga wszystkie możliwe dywizje z Francji, z Belgii i Holandii, by zorganizować nową armię rezerwową do ofensywy wiosennej. Dywizie te mają być energicznie przeszkolone w czasie zimowych miesięcy. W krajach okupowanych będą zastąpione jednostkami, złożonymi z roczników starszych /ponad 40 lat/ i młodszych od 16 do 18 lat. Zarządzenia te świadczą o instensywnych przygotowaniach Hitlera.

Dodatek do komunikatu sowieckiego donosi, że bandy dezerterów niemieckich z frontu wschodniego ukrywają się w lasach we wschodnich częściach Niemiec. Władze niemieckie wysyłają specjalne oddziały karne celem wyłapania zbiegłych żołnierzy. Czynniki Rzeszy, silnie zdenerwowane tym objawem, zakazały, jak powiada komunikat sowiecki, ludności niemieckiej nawet rozmawiać na ten temat.

ZNOWU ZGON GENERAŁA NIEMIECKIEGO.

Londyn. 1/II /R/ Oficjalna agencja niemiecka doniosła, że w Monachjum zmarł niemiecki generał H. Hoppmann, przeżywszy lat 68.

ZBROJENIA STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Waszyngton. 1/II /R/ Ministerstwo marynarki opracowało program szkolenia rocznie 30,000 pilotów celem, jak powiada oficjalny komunikat, urzeczywistnienia "największego w dziejach świata programu szkolenia lotniczego".

Komisja budżetowa senatu amerykańskiego uchwaliła jednomyślnie dalszy kredyt w wysokości 26,945 milionów dolarów na cele marynarki wojennej. Jest to największy budżet, jaki kiedykolwiek uchwalono w parlamencie amerykańskim. Olbrzymi ten kredyt obejmuje m.in. fundusz na budowę 25,000 samolotów dla marynarki wojennej. Nocy ub. projekt ten przyjęto w Izbie Reprezentantów.

DALSZE ZWYCIĘSTWA CHIŃCZYKÓW.

Czungking. 1/II /R/ Ogłoszony tej nocy komunikat chiński doniósł, że Japończycy wycofują się na całej linii w stronę Kantonu. Po 5-cio dniowej walce zostali oni pobici na wschód od tego miasta.

Oddziały chińskie przeprowadzają w dalszym ciągu skuteczną ofensywę w kierunku Hongkongu, od którego mają być oddalone o 100 klm.

Londyński "Times", pisząc o sukcesach Chińczyków, podkreśla doniosłą rolę, jaką Chiny odgrywają w obecnej walce o Pacyfik. Jedyne zwycięstwo, jakie od dnia 7 grudnia ub.r., odniesiono w walce z wojskami japońskimi, zostało osiągnięte przez wojska marsz. Czang-Kaj-Szeka w bitwie pod Czangsza. Chiny, zdaniem "Timesa", są jedynym państwem sprzymierzonym, posiadającym na Dalekim Wschodzie nieograniczone zasoby ludzkie, które mogą być każdej chwili uruchomione.

WALKI POD SINGAPORE.

Singapore.1/II /R/ Wojska brytyjskie wycofały się z południowego cypla malajskiego na wyspę Singapore. Grobla łącząca Singapore z półwyspem Malajskim, została zerwana i zbombardowana przez lotnictwo i marynarkę królewską. Nieprzyjaciel nie stawiał większych przeszkód temu odwrotowi, który odbył się w zupełnym porządku. O ile wiadomo, żadne oddziały brytyjskie nie pozostały na Malajach. Wyspa Singapore oddzielona jest od półwyspu Malajskiego kanałem szerokości 1 klm.

Głównodowodzący wojsk brytyjskich na Malajach wydał komunikat, w którym stwierdzał, że walka o Malaje zakończyła się, a rozpoczęła się bitwa o Singapore. "Od blisko 2 miesięcy, powiada komunikat, wojska brytyjskie walczyły na lądzie z wrogiem, który posiadał olbrzymią przewagę lotniczą i dużą swobodę ruchów od strony morza. Zadaniem naszym było zarówno zadać wrogowi straty, jak i zyskać na czasie, by umożliwić wojskom sprzymierzonym koncentrację sił na Dalekim Wschodzie. Obecnie oddziały brytyjskie stoją w obrębie wyspy fortecy. Naszym najbliższym obowiązkiem jest utrzymać fortecę do chwili nadejścia pomocy, która napewno przybędzie. Jesteśmy zdecydowani i zdeterminowani obowiązek ten wykonać. Potrzebna nam będzie w tym celu pomoc każdego mężczyzny i każdej kobiety w fortecy. Starczy pracy dla wszystkich. Każdego wroga, który zdołałby przedostać się do naszej fortecy, winna sptkać śmierć natychmiastowa. Nieprzyjaciel, stojący u naszych wrót, musi być nieustannie gnębiony."

Nad Singapore Japończycy rozwijają nadal wielką działalność lotniczą. Ostatnie doniesienia wszakże nie wspominały o bombardowaniu. W czasie piątkowych nalotów natomiast zginęło 94 osób, a 256 było rannych. W czwartek zginęły 4 osoby, a 160 poniosło rany.

JAPOŃCZYCY NA WYSPIE AMBON.

Batawia 1/II /R/ Ogłoszony tu komunikat wojenny podaje szczegóły desantu japońskiego na wyspie Ambon w Indiach Holenderskich. Wyspa, choć niewielka, posiada duże znaczenie strategiczne, albowiem stanowi drugą z kolei bazę morską w Indiach Holenderskich. Na wyspie znajduje się duże lotnisko, a miasto Amboina liczy 370,000 mieszkańców.

Natarcie rozpoczęło się w piątek rano silnym nalotem. Bombowce japońskie, osłaniane przez samoloty myśliwskie, zbombardowały i ostrzelały z cekaemów miasto, niszcząc kościół i szkołę, oraz powodując szkody w stacji nadawczej. O godzinie 13 dostrzeżono z Ambon zbliżającą się flotę transportowców nieprzyjacielskich. W mieście i w okolicy przystąpiono do niszczenia materiałów i składów. Wieczorem, Japończycy rozpoczęli właściwe uderzenie. W wielu punktach wzdłuż wybrzeży stały krążowniki, kontrtorpedowce i transportowce japońskie. Wznieciły one pożary, które szalały do rana, gdy okręty i samoloty nieprzyjacielskie rozpoczęły bombardowanie wyspy.

WALKI W BURMIE.

Rangoon.1/II /R/ Wojska brytyjskie wycofały się z Moulmein, zadawszy wrogowi ciężkie straty. Moulmein jest trzecim z kolei co do wielkości miastem Burmy, położonym 150 klm na południowy-wschód od Rangoonu, a w pobliżu granicy Syjamu.

Po kilkudniowych walkach wojska brytyjskie wycofały się na rzekę Salween, zniszczywszy w Moulmein wszystkie składy i zaopatrzenia. Natarcia piechoty nieprzyjacielskiej wspierane były olbrzymią akcją lotniczą, skierowaną głównie na miejscowość Martaban, 25 klm na północny zachód od Moulmein.

W ciągu ostatnich 8 dni w czasie nalotów na Rangoon Japończycy stracili 52 samoloty.

NA FILIPINACH.

Waszyngton.1/II /R/ Ministerstwo wojny komunikuje, że na Filipinach toczyły się w ciągu ostatnich 24 godzin jedynie sporadyczne walki na półwyspie Batan. Usiłowania Japończyków przebicia się przez linie wojsk amerykańskich udaremniono. Wzięto do niewoli kilku jeńców japońskich.

OFENSYWA NA BORNEO I CELEBES.

Batawia.1/II /R/ Japończycy rozwijają nadal gwałtowną ofensywę na Borneo i Celebes. Na wyspie Borneo mieli oni [illegible]jąć miasto Pontianak, a na Celebes walki toczą się dokoła Kendari.

Marynarka holenderska donosi o zatopieniu japońskiej łodzi podwodnej.

BOMBARDOWANIE NOWEJ GWINEI I AUSTRALII.

Sydney.1/II /R/ Japońskie samoloty bombardowały N.Gwineię i płn.Australię.

Z POLSKI I O POLSCE.

A JEDNAK DRŻĄ PRZED NAMI.

Nie ma słów na określenie rozmiarów potwornej zbrodni, dokonanej i dokonywanej codziennie przez Niemców w stosunku do narodu polskiego. Brak jest również słów na określenie zakłamanej, karczemnej "literatury" oraz "publicystyki" niemieckiej, których celem było i jest zohydzenie imienia polskiego.

A jednak ...

Jednak, podobnie jak przed dwoma pięcioma, trzydziestu laty tak i dziś wśród morza codziennych zakłamanych artykułów odnaleźć można akcenty strachu przed narodem polskim, przed jego zasobami moralnymi i dynamizmem. Na dnie swych dusz Niemcy wciąż drżą przed bezlitosnymi mścicielami, którzy w podziemiach najstraszniejszej okupacji, jaką znały dzieje, przygotowują dzieło odrodzenia, oraz wypracowują plany porachunku i zemsty.

Niemcy ciągle analizują to fenomenalne dla nich zjawisko, jakim są Polacy. Między innymi studiami na ten temat zasługuje na uwagę książka p.t. "Der Polnische Volkscharacter" /Polski charakter narodowy/ której autorem jest Karl Loesch. Otóż Loesch starał się "przeanalizować" najdokładniej charakter narodu polskiego, a wynik podaje w specjalnej tabeli, gdzie zestawił cechy pozytywne i negatywne charakteru polskiego. Jakież to cechy pozytywne dostrzegá pan Loesch w naszym charakterze ? Wymienimy je wszystkie kolejno w dosłownym tłomaczeniu : "Serdeczność oraz miła uprzejmość, pokorna pobożność, dalekowzroczne planowanie oraz talenty w wielu dziedzinach, nieprzeciętne osiągnięcia, pęd ku wolności, wygórowana duma, ofiarna, zdolna do bohaterstwa miłość ojczyzny i ubóstwienie Państwa Polskiego. Tym cechom naszego charakteru, których nie powstydziłby się na ogół żaden naród, zwłaszcza gdy formułowane są przez jego zaciętego wroga, przeciwstawia Loesch szereg cech negatywnych. Na pierwszym planie figuruje tu "dzikie okrucieństwo", polityczna wiara w "cuda" i "brutalność".

"Analiza" Loescha przeznaczona jest oczywiście dla Niemców. Stanowi ona - wedle słów samego autora - memento i przestrogę dla Niemców przed niebezpiecznym, wciąż groźnym, choć zwyciężonym militarnie, przeciwnikiem. Loesch stwierdza, że Polaków cechuje "najdzielniejsza miłość ojczyzny /tapferste Vaterlandsliebe/ o której wolność nigdy żaden Polak nie przestanie walczyć.".

Książka pana Loescha nie jest zjawiskiem odosobnionym. Ow charakterystyczny moment wiecznego lęku i niepokoju przed narodem polskim przebija się coraz częściej przez łamy prasy niemieckiej.

Przed "najniebezpieczniejszym z narodów" uznał nawet sam oficjalny "Völkischer Beobachter" za stosowne, przestrzec nie kogo innego, lecz naszych sprzymierzeńców i przyjaciół - Anglików...Naczelny organ nazistowski pisał m.in.: "Prędzej, czy później przekonają się Anglicy, że potężna Polska będzie biczem Europy. Wówczas, lecz już po niewczasie - Anglicy zrozumieją, że Niemcy, prowadząc wojnę z Polską, obronili Europę przed zalewem słowiańskiego barbarzyństwa"... A dalej : "Sądziliśmy, że Polacy po fakcie dokonanym staną się realistami, lecz, o zgrozo, fakty dokonane stanowią tylko pobudkę dla ich wojennej energii."

"Völkischer Beobachter", polemizując z prasą angielską na temat konieczności odbudowania po wojnie wielkiej i potężnej Polski - taką oto wzruszającą "przestrogą" pod adresem Anglików kończy swój artykuł: " Kto się raz zetknie z Polakami wpada w polski trans, z którego zbudzić go może tylko śmierć."

Jak widać, mimo "ostatecznego" zwycięstwa niemieckiego nad Polską, tak często proklamowanego przy każdej sposobności - strach, obawa, lęk przed Polakami spędza sen z oczu niemieckim "zwycięzcom". W miarę, jak czas płynie lęk ten pogłębia się tylko. Niemcy bowiem widzą, że nic nie jest w stanie zmóc Polaków, nic nie jest w możności przełamać ich "najdzielniejszej miłości do ojczyzny". Na dnie swej duszy barbarzyńcy przeczuwać się zdają, że dzień straszliwego porachunku się zbliża i to właśnie napełnia ich strachem.

Dlatego to właśnie Greiser woła do swych młodocianych współzbrodniarzy /Hitlerjugend/ w Poznaniu : "Walka narodowościowa jest trudniejszą niż walka z bronią w ręku. Uczcie się nienawidzidzić Polaków od chwili, gdy budzi się w was miłość do rodziny." Tak oto chcą mobilizować całe zło przeciw nam, bo się boją!